GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu miesięcznie złp. 4 Kwartalnie złp. 10 exemplarz gr. 6.

№ 250.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 11 Września 1827 roku, we Wtorek.

Giełda Warszawska dnia 10 Września 1827 r.

Wexle			Kurant Polski. Przedają złote.	Przedają gr.	Kupują złote.	Kupują gr.
AMSTERDAM,	za 100 R. Tal: z term:	2 mies:	—	—	—	—
BERLIN,	„ 100 R. Tal. „	2 mies:	606	—	603	—
		a vista.	—	—	—	—
GDAŃSK,	„ 100 R. Tal. „	2 mies:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
HAMBURG,	„ 100 B. Tal. „	3 mies:	915	—	912	—
		a vista.	—	—	—	—
LIPSK,	„ 100 R. Tal. (m.k.) „	2 mies:	—	—	—	—
		a vista.	630	—	—	—
LONDYN,	„ 1 Funt. szt. „	3 mies:	41	19	—	—
MOSKWY,	„ 100 Rub: assyg. „	2 mies:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	178	7½
PARYŻ,	„ 300 Frank. „	2 mies:	497	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
PETERSBURG,	„ 100 Rub. assyg. „	2 mies:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
WIEDEŃ,	„ !00 Złt. r. w 20 X.	2 mies:	—	—	—	—
		a vista.	—	—	—	—
WROCŁAW,	„ 100 R. Tal. z term.	2 mies:	—	—	601	15

Gotowe Pieniądze.		Kurant Polski Przedają złote.	Przedają gr.	Kupują złote.	Kupują gr.
Złote Królewskie podwójne i pojedyncze, za 100 Złot. ważnych „		—	—	—	—
Imperjały, „ 1 sztuka „		—	—	—	—
Assygnaty Ros. „ 100. Rubli „		—	—	—	—
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka „		20	14	20	9
Frydrichsdory, 1 „ „		—	—	—	—
Pruski Kurant, 100 Złot: „		—	—	—	—
Papiery.	pr.				
Listy Zastawne, za 100 Zł. białe bez		—	—	—	
1go i 2go kuponu	4	83	15	83	—
Oblig: hip: skar: „ 100 Zł. . . .	6	—	—	—	—
Assek: Skarb: 100 Zł. za listy zastaw:	—	—	—	90	—
Oblig: pragskie 100 Zł. ditto	4	—	—	90	—
Świad: zal: żołdu „ 100 Zł. . . .	—	—	—	—	—

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Warszawa.

Na ostatnich targach warszawskich płacono za korzec żyta zł. od 12 do 13 i gr. 10.—pszenicy od 15 do 19.— jęczmienia od 12 do 14,— owsa od 7½ do 9 w drobnych kupnach.

z Gdańska dnia 6 Wrzeeśnia.

Spodziewano się z Anglji poleceń na pszenicę ale te nienadeszły.— W Holandji targi są napełnione. Żyto z nowych zbiorów dostawione jest bardzo piękne ale niema odbytu; 123 łasztów na konsumpcję przeznaczonego a przeto od opłaty wolnego, nadaremnie po fl. 180 oddać chciano; w tym więc stosunku żyto polskie, o które niemasz na wysłanie żadnego żądania, jako opłacie cła podległe, najmniéj 30 fl. taniéj uważać należy.—Belki sosnowe dobre, można przedać po miernéj cenie; o dębowe niema pytania, wyjąwszy jednak klepki które szybko roskupują.—Tutéjsze zapasy śledzi grosbergskich i aalburgskich prawie zupełnie rozkupione zostały, tak z pierwszéj jak z drugiéj ręki; grosbergskie incl: cła tranzitowego płacono 7⅓ do 7⅔ tal.; nadeszły dnia wczorajszego ładunek, roskupiono natychmiast excl: cła po 6½ do 6⅚ tal.

W ostatnim czasie przeprowadzili przez Toruń następujący szyprowie.— Dnia 30 Golsztand 50 belek i 1 maszt z Polski; z Prus 139 szt. drzewa długiego i 51 masztów.—Dnia 1 Września Baruch Goldner 747 belek, 219 dębowych bali, 48 dębowych bloków, 62 kup klepek, 68 bali, 6 kloców, 94 kop obręcz i 13 sztuk tratew drzewa okrągłego. — Dnia 4 września Ephr. Schwartz 174 sztuk drzewa okrągłego, 1350 dębowych bali i 2 skrzyń wina węgierskiego.

Zboża polskiego sprzedano.— Dnia 1 Września 2 łaszty 134 funtowéj pszenicy po 263 fl.— Dnia 6, 6 łasztów pszenicy 131 funtowéj po 145 fl.

Przedano oprócz tego circa 30 łasztów pszenicy z małych miast pruskich dowiezionéj.

Na skład poszło 40 łasztów.

Do portu Kronsztackiego przybyło po dzień 12 Sierpnia tegoroczněj żeglugi 950 statków, a wyszło po dzień 14 Sierpnia 738.

— W ostatnim tygodniu miesiąca Lipca kupiono w Odessie blisko 10,500 czetw. zboża miękkiego, tak z wozów, jak z magazynów po 8 do 12 ¾ r. za czetwert.
— Przez komorę nowosielską na granicy austrjackiéj wprowadzono w miesiącu Czerwcu towarów za 68,267 r., a wyprowadzono w tym samym czasie płodów krajowych za 444,337 r. Najwięcéj wyprowadzono koni i wołów, gdyż w powyższéj rubryce położone są w summie 394,380 r. Na ostatnie jarmarki w okolicach Kiszenewa przybyło wielu zagranicznych, a między innemi z Saxonji, Pruss a nawet Hollandji. Takie spółubieganie podniosło cenę koni i korzystne jest dla właścicieli ziemskich. Pod tym względem postanowienie dozwalające wyprowadzania koni uważać należy za bardzo pożyteczne.

Kursa wexlowe i pieniędzy za granicą.

w Berlinie dnia 4 Września.

Amsterdam na 2 m. przedają 143.— Hamburg na 2 m. przed. 151¾, kup. 151½.— London na 3 m. przed. 6 tal. 26 sr. gr., kup. 6. 25¾.— Paryż na 2 m. przed. 81$\frac{7}{12}$.— Wiedeń w 20 Xrach ditto 103⅜.— Augsburg ditto ditto 103¼. — Lipsk a uso, przed. 103⅞, kup. 103⅝.— Wrocław na 2 m. przed. 99¼, kup. 99$\frac{1}{12}$.— Frankfort nad M. na 2 m. przed. 103.— Petersburg na 3 tyg. kup. 29⅓ — Disconto 4 %.— Listy zastawne Król. Pol. przedają 81⅜; kupują 81¼. — Listy zast. W. X. Poznańskiego przedają 97⅜.— Dukaty holl. 20¼.

w Paryżu d. 27 Sierpnia.

Amsterdam na 1 m. 57, na 3 m 57⅜ Hamburg—na 1 m. 184¾ na 3 m. 184. — Berlin na 1 m. 3 fr. 6 c., na 3 m. fr. 58. c. —Londyn na 1 m. 25 fr. 25 c., na 3 m. 25 fr. 10 c. — Wiedeń na 1 m. 253, na 3 m. 25.— Augsburg na 1 m. 252., na 3 m. 250½., Frankfort nad M. na 1 m. 2¼ p., na 3 m. 3 p. — Petersburg na 3 m. 107. — Dukaty holl. i austrjackie 11 fr. 75 c., do 80 c.

w Hamburgu d. 4 Września

Amsterdam na 2 m. 106⅝. — London na 2 m. 36 sz. ½ d. vls. — Paryż z krótkim terminem 187¼.— Wrocław na 2 m. 153⅞.— Wiedeń w 20 X. na 2 m., podobnież i Augsburg 147½ Frankfort nad M. na 2 m. 147⅝. — Petersburg na 2 m. 9¼. — Lipsk na 2 m. 147¼:

— WARSZAWA. —

JW. Jenerał Sławicki Senator, przybył dnia 8 t. m. do Warszawy.

—Dnia zaś onegdajszego przybył JW. Kajsarów rzeczywisty szambelan J. C. M., ober prokurator rządzącego senatu Państwa Rossyjskiego.

—Dotychczasowa szkoła wydziałowa w mieście Piotrkowie, wojewódstwie kaliskiém, wyniesioną została na stopień szkoły wojewódzkiéj. Przy zapisach więc szkolnych które się rozpoczynają 15 b. m. przyjmowani będą uczniowie nie tylko do klass I. II. III. i IV. jak dotąd, ale i do V. i VI.

ROSSJA

z Petersburga dnia 28 Sierpnia.

Rozkazem dziennym z dnia 1 Sierpnia oświadczył Cesarz J. na przełożenie naczelnego wodza oddzielnego korpusu litewskiego J. C. M. Cesarzewicza najwyższe zadowolenie dowódzcom korpusowym, jenerałom adjutantom, jenerałom jazdy, a mianowicie korpusu rezerwowego, Hr. Krasińskiemu i oddzielnego litewskiego Hr. Ożarowskiemu, niemniéj wszystkim innym dowódzcom.

—N. Pan oświadcza najwyższe swoje zadowolenie administratorowi dubieńskiéj kommissji kommissarjackiéj, urzędnikowi 4 klassy Neidhardtowi, za jego gorliwość w zaopatrywaniu tymczasowych lazaretów 25 dywizji piechoty; dozorcom szpitalów z ołykskiego dywizyjnego szpitala podpułkownikowi Ulczyckiemu, z grodzieńskiego takiegoż szpitala Radzikowskiemu i z białostockiego szpitala Tomaszewskiemu, niemniéj nadlekarzom tych szpitalów radcom nadwornym: Zagórskiemu, Kudrewcowowi i Grabowskiemu, za urządzenie i porządek szpitala, niemniéj za staranność o chorych.

—N. Pan przypisuje ciągle odznaczający się stan i dokładność wojska rezerwowego i oddzielnego korpusu litewskiego, nieustannéj staranności i niestrudzonym usiłowaniom naczelnego tegoż wojska wodza N. Cesarzewicza, niemniéj wzorowéj gorliwości, jakiéj J. C. M. Cesarzewicz przy sposobności przeglądu wojska nowe dał dowody, gdy pomimo słabości od początku aż do końca Sam na nim był obecny i oświadcza za to J. C. M. szczerą wdzięczność i zupełne zadowolenie.

—N. Pan raczył ozdobić orderem S. Włodzimierza klassy 3 ze szlifą kapitana z pułku gwardji Izmaiłowskiéj Oppermana adjutanta jenerała Paszkiewicza, komenderującego oddzielnym korpusem kaukazkim za odznaczenie się w czasie bitwy z Persami d. 5 lipca pod Dziewan Bułak stoczonéj.

—Radca honorowy Magaryński, mianowany został kawalerem orderu S. Włodzimierza klassy 4 za ocalenie życia 21 osobom w czasie wielkiego wylewu r. 1824.

—Donoszą z Bukaresztu pod d. 17 lipca, że całe chmury szarańczy, które jakby mgłą grubą światło słońca zakrywały, spadły w okolicach tego miasta; wzleciały one z Multan i trzymając się kierunku wiatru przeleciały ku Dunajowi przez obwód iłwowski i wlacki. Zboża już były zebrane, ale kukurydza wiele od nich ucierpi jeśli się nie potopią w rzece która teraz nadzwyczaj wylała.

Wiadomości od wojska z Gruzji.

Buletyn oddzielnego wojska kaukazkiego.

Jenerał adjutant Paszkiewicz uwiadomiony d. 9 lipca, że po drugiéj stronie Araxu, na przestrzeni 30 wiorst wzdłuż gór i w wąwozach niedaleko rzeki Kiziłczaj, tysiąc znajduje się rodzin, które pragną przejść na naszą stronę, wysłał dla ułatwienia im do tego sposobności, jenerała majora barona Sackena 2, z 8 kompanjami piechoty, pułkiem ułanów sierpuchowskich, pułkiem kozaków dońskich Leonowa i 6 działami artyllerji lekkiéj.

Dnia 10 powrócił jenerał major baron Sacken 2 przeprowadziwszy te tysiąc rodzin na lewy brzeg rzeki. W przeciągu 48 godzin przebył on 80 wiorst przez wysokie góry i spadziste wzgórza i znajdował się już tylko o 20 wiorst od obozu Abbas-Mirsy niedaleko Czors, nie spotkawszy ani jednego konnego nieprzyjaciela.

Jenerał adjutant Sipagin donosi pod dniem 21 lipca, że dwa pokolenia Lesgów, *Kuruszowie* i *Makraksowie*, zamieszkałe na szczytach najwznioślejszych gór położonych na przeciw Szeki, wykonały przysięgę wierności N. Panu.

Droga do Girussy ukończona była dnia 22 lipca, tak, iż transporta mogły ją przebywać nawet na wozach.

Dnia 13 lipca, stawił się u jenerała adjutanta Paszkiewicza jeden z starszyzny wsi Kuk, położonéj na drodze do Erywanu i uwiadomił go, że mieszkańcy téj wsi w liczbie 600 rodzin, wrócili do swoich zagród.

Jenerał porucznik Krassowski donosi, że zostawiwszy 4 kompanje pułku piechoty Sewasto-polskiéj z 5 działami i drugą kompanją Ormjan pod dowództwem podpułkownika Landenfelda w Eczmiadzinie, rozłożył obóz w Dziangili, o 12 wiorst od Sudagentu z resztą wojska, aby oddziałom swoim aż do przybycia artylerji wałowéj dać odpoczynek.

(z D. Pet.)

ANGLJA.

z Londynu dnia 28 Sierpnia.

Morning Chronicle utrzymuje że P. Herries w ścisłych zostaje stosunkach z domem bankowym Rotszyldów i że z tego powodu nie powinien być członkiem ministerjum, albowiem działania jego jako kanclerza skarbu, mogą mieć wielki wpływ na bieg papierów publicznych.

— *Times* nadmienia o pogłosce, że *Whigowie* wystąpić chcą z ministerjum.

— Podług listów z Gibraltaru czynią Algierczykowie wielkie przygotowania] na przyjęcie Francuzów. Dej sprowadził z dalszych okolic swego kraju blisko 50,000 wojska.

— Podług gazety *Globe and Traveller* postanowił rząd zmniejszyć każdą kompanję jazdy o sześciu ludzi i podoficera, a każdą kompanję w piechocie o 10 ludzi. Podobnież dla oszczędności mają być zniesione szlaby jeneralne milicji, wszystkie oddziały wojskowe na Antyllach, wszystkie zakłady rekrutów i trzy administracje wojenne w Irlandji.

— Zmarły niedawno bogacz Daniel Lijons zapisał między innemi 250 morgów irlandzkich na instytut agronomiczny podług metody Fellenberga.

— *Goniec* zważając na ubóstwo w jakiém zakończył życie minister Canning, usprawiedliwia go że w mowach swoich często wspominał o swojéj bezinteressowności.

— Sądy w Indjach nie wyrokują jeszcze jednakowo w sprawach obwinionych o palenie wdów; w jednych karzą śmiercią tego rodzaju winowajców, w innych puszczają ich na wolność.

— Dziennik *Standard* donosi, że Canning odstąpił królowi patronat nad kościołem, służący pierwszemu ministrowi. Teraźniejsze ministerjum życzyłoby na powrót odzyskać tę prerogatywę, ale król wzbrania się zadosyć uczynić jego żądaniu, co może być przyczyną zmiany ministrów.

— W zeszłym tygodniu znajdowała się w Brighton menażerja dzikich zwierząt, między któremi była hjena tak zła, iż z bojaźnią zbliżano się do jéj klatki. Pewny jegomość stanął tuż przy klatce, włożył rękę przez kratę, i zaczął drapać głowę hjeny, która nagle stała się oswojoną i łagodną. Z zadumieniem patrzali dozorcy, iż to zwierzę skacząc i głową trąc o kratę okazywało radość. Wyjaśniła się nakoniec zagadka; ów człowiek, z którym hjena tak się pieściła, sprowadził ją, gdy jeszcze była małą, do Anglji, i przedał teraźniejszemu właścicielowi. A lubo od czasu téj przedaży już 7 lat minęło, nie zapomniała przecież hjena pierwszego swego pana, który ją w młodości pielęgnował i dobrze się z nią obchodził. (G. H.)

HISZPANJA.

z Madrytu dnia 20 *Sierpnia.*

O sposobie jakim P. Recacho otrzymał dymissję donoszą następnie: Dnia 15 o godzinie 11 wieczorem przybyli dwaj alkadowie do naczelnego intendenta policji P. Recacho i do intendenta madryckiego P. Balboa i wręczyli im rozkaz ministra sprawiedliwości, aby niezwłocznie z Madrytu wyjechali, pierwszy do Oviedo, gdzie jest rektorem akademji, drugi do Granady, gdzie otrzyma dalsze rozkazy wielkorządcy, albowiem obowiązki obudwóch ustały już w skutku postanowienia królewskiego, urządzającego na nowo policję.— Następnie przystąpili obadwa alkadowie do opieczętowania wszystkich papierów urzędowych, a jeden z nich P. Zorilla objął natychmiast urząd intendenta madryckiego pod nowym tytułem głównego subdolegata. Nazajutrz dnia 16 rozeszła się spiesznie po Madrycie wiadomość o tém niespodzianym wypadku. Wielu majętnych obywateli, kupców i innych osób znakomitych pospieszyło do wygnanych z oświadczeniami grzeczności i ofiarowaniem usług. Ale pospólstwo, ochotnicy, a szczególniej stronnictwo exaltowane oddawało się najwyraźniejszéj radości. Jużeśmy donieśli w jakiem niebezpieczeństwie znajdował się P. Recacho w chwili oddalenia się z Madrytu.

— Podług *monitora paryzkiego* pogorsza się coraz bardziéj stan Katalonji. Powstanie rozszerza się w obwodach Girono, Vich, Olot, Manresa i Urgel. Estanys każe się nazywać naczelnym dowódzcą dywizji królewskich i nosi uniform ze znakami wielkorządcy. Mianuje on oficerów i urzędników cywilnych, a intendentem swego wojska mianował niejakiego Gonzales.

— Jenerł Manso przybył do Barcelony; słychać iż obejmie dowództwo nad wojskiem katalońskiém.

— Donoszą z Perpignan pod dniem 20 sierpnia że rozruchy w Katalonji co raz bardziéj biorą przewagę. Wielkorządca tamtéjszy margrabia Campo Sagrado żądał od biskupa gironskiego, aby spólnie z nim starał się wyprowadzać z błędu buntowników. Prałat miał w skutku tego publiczną mowę w któréj wystawił okropność wojny domowéj; nie musiała ona wszakże uczynić wielkiego wrażenia, kiedy z Barcelony codziennie wielu buntowników ucieka. Ochotnicy wszędzie łączą się z niemi. Pod Rippol było nawet kilka utarczek, w których wojsko królewskie ustąpić musiało.

— Dymissja udzielona P. Recacho jest podług *gazety codziennej* wielkim krokiem do rozwinienia sprawy hiszpańskiéj. W skutku jéj wykryje się nie jedna tajemnica, a szczególnie dowiemy się o przyczynach rozruchów katalońskich. P. Recacho chciał dwoch rzeczy: uczynić się królowi potrzebnym i utrzymywać go w podejrzeniu przeciw rojalistom. Ztąd to powstały rozruchy katalońskie, które w krótce ustaną, bo je nie podnieca żadna inna przyczyna.

— *Dziennik handlowy* utrzymuje, że dymissja P. Recacho jest dziełem ministra Calomarde. Mówią, że obadwa poróżnili się z sobą; P. Calomarde zarzucał naczelnikowi policji, że rozruchy katalońskie są skutkiem niedbalstwa policji, a P. Recacho wyrzucał ministrowi że rząd pobłaża buntownikom.

— Wiadomość o spodziewaném przybyciu Don Pedra przyszpieszyła zaszłe w Madrycie zmiany.

— Uwięziono w Madrycie kilku ochotników którzy sobie na ulicy pokazywali pieniądze z wizerunkiem *Karola* V, króla hiszpańskiego i Indji wschodnich. (G. B.)

PORTUGALJA

z Lizbony dnia 10 *Sierpnia.*

Rejentka uważać ma z nieukontentowaniem postępowanie liberalnych. Saldanha przyjechał był do Caldas na posłuchanie wbrew jéj woli. Osoby które go otaczały były u rejentki źle widziane. Mówią że jenerałowie Stubbs i Sampajo otrzymają dymissję; rejentka nie przestaje wszakże zapewniać że utrzymanie ustawy jest jéj życzeniem.

— O jenerale Saldanha rozchodzą się rozmaite ale fałszywe pogłoski. Podług jednych znajdował się w Lizbonie w nocy z d. 11 na 12, a ztąd rozeszła się pogłoska, że go rada stanu wezwała aby w jéj przytomności odpieczętował listy, które Don Pedro pod jego adresem przysłał. Treść tych listów miała być wielkiéj wagi; ale cała ta wieść jest fałszywa, gdyż Saldanha nie znajdował się wcale na posiedzeniu rady stanu od czasu jak z Lizbony wyjechał. Inni głoszą że wyjeżdża do Anglji; ale i to jest fałszem, gdyż pozostanie na ustronném mieszkaniu w Oeiras.

— W Cintra przyjęto rejentkę z ponurém milczeniem.

— Od tygodnia rozmnażają wizerunki Don Miguela i wystawiają je wszędzie na sprzedaż.

— Podług listów prywatnych pisanych z Rjo, mianował cesarz brazylski hr: Vilaflor margrabią, jenerała Saldanha hrabią Porto, a jenerała Stubs baronem i kawalerem wielkiego krzyża.

— Ponieważ dekreta Don Pedra bez rozkazu rejentki zostały ogłoszone, przeto wydawcy pism musieli się usprawiedliwiać zkąd je otrzymali. (G. F.)

Klub właścicieli statków wodnych.

Błogosławieństwa pokoju, którego teraz, jak większa część innych krajów, tak i Anglja używa, zwróciły uwagę Anglików na życie morskie, na bezpie-

członkostwo i przyjemności onego. W krótce po zawarciu pokoju wielu majętnych Anglików, których dobra położone były nad morzem, chcąc używać przyjemności żeglugi morskiéj kazało stawiać i uzbrajać statki i nie jeden dymissjonowany po wojnie majtek dostał tym sposobem spokojne zatrudnienie. Takich lubowników morskiéj żeglugi znajdowało się 30 w roku 1825; przypadek zdarzył, iż wszyscy zjechali się razem tegoż roku na wyspie *Wight*. Piękne jéj położenie, spokojność morza przy jéj brzegach, mnóstwo naturalnych i bezpiecznych zatok; wszystko to jest przyczyną, że miejsce to dla zatrzymywania się statków prywatnych jest najdogodniejsze. Jeden z mięszkańców wyspy widząc razem tylu właścicieli statków jedynie dla zabawy urządzonych, zaproponował im, aby klub założyli w zamiarze ułatwiania wzajemnego żeglugi morskiéj i spólnéj zabawy. Projekt ten podobał się wszystkim, jakoż wezwano wszystkich majętnych właścicieli statków aby przystąpili do zawiązanego klubu, który już w Sierpniu 1815 r. zupełnie był urządzony. Każdy członek obowiązany jest uzbroić okręt lekki i ozdobny, a co rok przez 3 miesiące utrzymywać na nim majtków. Od tego czasu zgromadza się klub co rok w Sierpniu na wyspie *Wight* w *Cowes*, gdzie zgromadzeni czynią zakłady o wyścigi na morzu i rozmaitym oddają się zabawom. Przedsięwzięcie takie połączone było z wielkiemi kosztami i z tego powodu liczyło towarzystwo do roku 1819 tylko 50 członków, ale pomyślny wypadek przyczynił się do jego wzrostu. Teraźniejszy król, w ówczas jeszcze Xiąże rejent, płynąc przez kanał na królewskim statku i w towarzystwie kilku okrętów wojennych, wstąpił do *Cowes*, gdzie mu członkowie klubu tyle dali dowodów szacunku i poważania, iż odjeżdżając oświadczył życzenie dzielenia ich zabaw w klubie. Od tego czasu imie króla znajdowało się na czele członków klubu statków, a wkrótce wstąpili do niego Xiążęta Klarencji i Glucester. Towarzystwo uzyskało nawet przywileje od mocarstw zagranicznych; Xiąże Wellington wyjednał mu u rządu francuzkiego uwolnienie od opłat w portach francuzkich; w tym celu posyłają do Paryża co rok listę wszystkich onego członków. Podobny przywiléj otrzymało towarzystwo w roku 1826 od króla niderlandzkiego. Od czasów wstąpienia na tron teraźniejszego króla nazywa się klub ten królewskim. Podług statutów ma tylko 200 rzeczywistych członków, ale honorowych może mieć 1,800; niektórzy członkowie mają wielkie okręta, a w przecięciu biorąc, ma każdy statek 8 majtków. Każdy uzbrojony jest małemi działami i mozdzierzami. Klub liczy do swoich członków honorowych, 8 admirałów, 26 wiceadmirałów, 20 kontradmirałów, i 221 kapitanów okrętowych, oprócz znacznéj liczby innych officerów morskich i osób mających jakową styczność ze służbą morską pod względem naukowym. W czasie wyścigów morskich znajdują się zwykle na okrętach niemal wszyscy członkowie rzeczywiści i liczni członkowie honorowi. Srebrne naczynia służą za nagrody dla okrętów, które najpiérwéj mety dopływają, a wielka uczta i bal kończy tę zabawę. Rozmaite miasta położone przy południowych brzegach Anglji poszły za przykładem tego klubu i urządziły wyścigi morskie, do których z tak wielką starannością budują okręty, iż częstokroć biorą je za wzór w budowaniu okrętów rządowych. Jako piękny przykład publicznego uszanowania dla religji należy tu nadmienić, że towarzystwo utrzymuje swego kapelana, który co niedziela w czasie exkursji morskich, wszystkich majtków na jeden okręt zgromadza i modlitwy z nimi odmawia.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Synonima.

Szybkość, *śpieszność*, *pośpiech*, *prędkość*.

Porównanie krótkiego czasu z długą przestrzenią ubieżonego miejsca, daje nam wyobrażenie *szybkości*. *Szybkość* jest siła, która w jak najkrótszym czasie przenosi ciało z miejsca na miejsce. Ruch jest wyłączną cechą *szybkości*: powinien on być zaledwie dostrzeżony, ale zawsze widziany. W czém więc nie spostrzegamy ruchu, tego *szybkiém* nie możemy nazwać.

Co nie cierpi zwłoki, w działaniu swojém nie mitręży czasu, i z jednostajną usilnością postępuje do zamierzonego celu, to stanowi *śpieszność*. Jeżeli w *śpieszności* co raz większą uważamy usilność nazywamy to *pośpiechem*. Łatwość w działaniu *śpieszném* albo z *pośpiechem* oznacza *prędkość*.

Śpieszność i *pośpiech*, jeżeli nie są skutkiem powinności, obowiązku albo przymusu, zależą od woli lub ważności przedmiotu; *szybkość* i *prędkość* od usposobienia, zręczności, lub wprawy.

Szybkość i *śpieszność* mają w ogólności jak najkrótszy przeciąg czasu na względzie: stanąć u kresu na czas, jest rzeczą *pośpiechu*; przed czasem, *prędkości*.

Co zaczynamy *śpiesznie*, kończymy *prędko*: *szybkość* i *pośpiech* są do tego środkami.

Szybki w każdéj czynności uwija się; *śpieszny* nie ustaje; *pośpieszny* nie daje się wyprzedzić; *prędki* wszelkie z przed siebie usuwa przeszkody.

Szybkość jest w sprzeczności z ociężałością; *śpieszność* z gnuśnością; *pośpiech* z opieszałością; *prędkość* z powolnością.

Na widok nieszczęśliwego potrzeba biedz *szybko*; w niebezpieczeństwie podać mu rękę *śpiesznie*; ratować go z *pośpiechem* i nie zważać na żadne trudności, aby go uratować *prędko*.

Lubość i miłość.

Lubość i *miłość* są bliskoznaczne, jako uczucia wzbudzające w nas roskosz.

Przedmiot roskoszy działający powabami swojemi na nasze serce, tworzy w nas *lubość*; która nie trwając dłużéj nad obecność przedmiotu, zostawia w nas *miłości* zaród. *Miłość* działając potém na naszę wyobraźnię, ile razy stawia nam w myśli pożądliwy przedmiot, tyle razy ponawia w nas *lubość*.

Zdaje się, że *lubość*, jako uczucie zupełnie zmysłowe, jest wszystkim zwierzętom właściwe; gdy przeciwnie natura samemu tylko człowiekowi dała *miłość* w udziale. *Lubość* należy więc do ciała, *miłość* do duszy: ztąd jeden i ten sam przedmiot działając na dwie osoby, w jednéj może wzbudzić *lubość*, a w drugiéj *miłość*, gdy wprost jednéj zmysłowość, drugiéj duszę zajmuje.

Miły, *luby*, *kochany*.

Wyrazy te, uważane jako *rzeczowniki*, mają wspólne znaczenie *kochanka*: atoli *miły* podoba się dopiero; *luby* pozyskał już po części wzajemność; *kochany* ma ją zupełną.

Dosyć jest być przystojnym, aby się stać *miłym*; potrzeba wspólnych uczuć i przymiotów serca, aby się stać lubym: *miły* i *luby* staje się *kochanym*.

Kochanka radaby się z swoim *miłym* widzieć; z *lubym* przestawać, z *kochanym* wszystkie przepędzać chwile: swojego *miłego* pożegna uprzejmie; *lubego* serdecznie; *kochanego* z westchnieniem i żalem.

X. Bo........

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś komedjo-opera Sekretarz i Kucharz. Poprzedzi komedja Pierwsza lepsza czyli nauka zbawienna. Zakończą Tańce.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Diuter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności

Do dzisiéjszéj Gazety, załączony jest Ner 106 *Dziennika Obwieszczeń.*